

Biuletyn Informacyjny TRAKT
Miesięcznik

Fundacji Polskich Niewidomych
i Słabowidzących "Trakt"
Rok II
Nr 12(19)/06

Redaktor naczelny:
Stanisław Kotowski

Kolegium redakcyjne:
przewodniczący - Tadeusz Majewski
członkowie - Michał Dębiec, Katarzyna Link,
Hanna Pasterny, Czesław Ślusarczyk, Jacek Zadrozny

Adres redakcji:
ul. Spiska 16, pokój nr 2
02-302 Warszawa
0-501-239-769
e-mail: st.k@neostrada.pl
www.niewidomi.trakt.org.pl

Spis treści

1. Bóg się rodzi
2. Słowo do Czytelników
3. Stanisław Kotowski - Ruch niewidomych wczoraj, dzisiaj i jutro (cz. 6)
4. Stary Kocur - Z całą powagą - Pod wigilijnym stołem
5. To i owo
6. Bogusław Witek - Cynizm
7. Stanisław Kotowski - Mój punkt widzenia
8. Forum Czytelników
9. Aleksander Mieczkowski - Różnica poglądów
10. Z dyskusyjnej listy
11. Na otwartym rynku pracy
12. Postępy w nawigacji
13. Tadeusz Majewski - Słownik tyflogiczny - Uszkodzenie wzroku
14. Spis treści Miesięcznika "Biuletyn Informacyjny Trakt" z 2006 r.
15. **Warunki prenumeraty**
 1. aaa

Bóg się rodzi

Podnieś rękę Boże Dziecię, błogosław naszym Czytelnikom, ich rodzinom, przyjaciółom, kolegom i znajomym. Błogosław również współpracownikom Fundacji "Trakt" oraz miesięcznika "BIT" i ich bliskim. Spraw, by dla wszystkich nadchodzący rok był dobry, na świecie i w naszych sercach panował pokój, by kraj nasz rozwijał się i umacniał, by każdy z nas miał godne miejsce w rodzinie i w ojczyźnie.

Serdecznymi życzeniami obejmujemy również wszystkich działaczy i pracowników zatrudnionych w naszym środowisku oraz ich rodziny.

Redakcja "Biuletynu Informacyjnego Trakt"

2. aaa

Słowo do Czytelników

Prawdę swą należy mówić głośno, nie schlebiając ani rzeczom, ani wypadkom, ani stosunkom, ani ideom. (S. Żeromski)

Oddajemy do Waszych rąk świąteczny numer naszego miesięcznika. Staraliśmy się unikać w nim trudnych tematów, chociaż niezupełnie nam się to udało. Nawet Stary Kocur schował pazury i nie prychnął.

Dlatego polecamy teksty, które mówią o nowych możliwościach zatrudnienia, leczenia chorób oczu, o nowych możliwościach techniki, tj.: "To i owo", "Na otwartym rynku pracy" i "Postępy w nawigacji". Czytelnikom, którzy lubią "mocniejsze" teksty, polecamy artykuł Bogusława Witka "Cynizm", w którym zdrowo przetrzepał skórę Staremu Kocurowi.

3. aaa

Stanisław Kotowski

Ruch niewidomych wczoraj, dzisiaj i jutro (cz. 6)

Rola ogni organizacyjnych

Zamierzałem przedstawić zadania wszystkich ogni i zakładów PZN-u, tworzenie i realizację programów działania, niebezpieczeństwa kryjące się w niektórych jednostkach organizacyjnych itd. Okazało się jednak, że nadzwyczajny zjazd odbędzie się 11 grudnia br. Moje rozważania ukażą się więc po zjeździe. Dlatego tylko skrótowo przedstawię swój punkt widzenia dotyczący roli ogni organizacyjnych PZN-u.

Koła PZN

Cała masowa działalność powinna odbywać się w kołach. Wiem, że jest to

trudne zadanie. Wiele kół bowiem nie ma odpowiedniego aktywu, tradycji, dorobku, wiedzy itd. Wiele kół pracuje słabo i nie jest rzeczą łatwą stan ten zmienić. Trzeba jednak do tego dążyć, o to się starać, temu poświęcać uwagę, wysiłek i pieniądze. Koła bowiem są najbliższą członków i to od ich pracy zależy, jak członkowie oceniają Związek, jego działalność i potrzebę przynależności.

Ze względu na potrzeby członków Związku oraz samego PZN-u należy podnieść rangę i znaczenie kół, należy zapewnić im właściwą pomoc administracyjną, księgową i merytoryczną. Pomoc tę powinny zapewnić okręgi PZN-u. Ale o tym w następnym punkcie.

Po zapewnieniu pomocy, o której wspomniałem powyżej, koła powinny zająć się realizacją zadań ważnych dla przeciętnych członków Związku.

Koła powinny realizować, najogólniej rzecz ujmując, zadania, które realizują obecnie. To jednak nie jest wystarczające. Oczywiście ważna jest działalność świetlicowa, spotkania świąteczne, organizacja pielgrzymek i wycieczek, organizacja turnusów rehabilitacyjnych, imprez integracyjnych i wiele innych.

To, czym zajmują się koła PZN-u, zostało zebrane w moim opracowaniu pt. "Program działania koła Polskiego Związku Niewidomych". Opracowanie to powstało na podstawie prac konkursowych "Biuletynu Informacyjnego" wydawanego przez PZN. Zostało opublikowane w sierpniowym numerze "Biuletynu Informacyjnego" z 2001 r. Wkrótce będzie dostępne również na stronie internetowej Fundacji "Trakt" pod adresem: www.niewidomi.trakt.org.pl. Warto się z nim zapoznać.

Obecnie chcę zwrócić uwagę na zadania, do których w przeszłości nie przywiązywano dostatecznej uwagi. Mam tu na myśli przede wszystkim organizowanie pracy wolontariuszy i ich wykorzystywanie do pracy z niewidomymi i słabowidzącymi. Wiele jednostek organizacyjnych PZN-u podjęło już to zadanie. Nie jest to jednak jeszcze praktyka powszechna.

Każde koło powinno dopracować się wielu wolontariuszy, którzy mogliby, np.: pomagać samotnym niewidomym w robieniu zakupów, pomagać młodym, niewidomym rodzicom w rozwiązywaniu problemów, z którymi sami sobie nie radzą, przygotowywać dzienne lub tygodniowe porcje lekarstw, które muszą zażywać samotne osoby, pomagać załatwiać sprawy urzędowe, służyć pomocą lektorską, towarzyszyć w charakterze przewodnika na imprezy kulturalne, na spacerach, na turnusach rehabilitacyjnych.

Pomoc taka może mieć wielkie znaczenie dla wielu niewidomych, jest bardzo potrzebna i może przyczynić się do poprawy atrakcyjności PZN-u.

Ważnym zadaniem kół jest współpraca z powiatowymi centrami pomocy rodzinie, ośrodkami pomocy społecznej i innymi instytucjami, które mogą udzielać różnorodnej pomocy osobom niepełnosprawnym. Powinny one mieć pełne rozeznanie, gdzie pomoc można uzyskać i pomagać w jej uzyskaniu. Powinny

pomagać w przygotowywaniu wniosków o pomoc oraz zabiegać o ich pozytywne załatwienie.

Jest to niezmiernie ważne, gdyż osoby, które najbardziej potrzebują pomocy, nie potrafią starać się o nią.

W tym miejscu raz jeszcze podkreślę, że wiele kół bez pomocy nie może podejmować tak ważnych i trudnych zadań oraz skutecznie ich wykonywać. Dlatego władze Związku powinny zapewnić im niezbędną pomoc.

Zadania okręgów PZN

Określenie przyszłej działalności okręgów PZN jest chyba najtrudniejszym zadaniem. Mam tu na myśli przyzwyczajenia, utrwalone struktury, aktyw, który nie wyobraża sobie, że mogłoby nie być okręgów lub że mogłyby one działać inaczej niż obecnie. Myślę jednak, że zastanowienie się nad rolą okręgów przy dokonywaniu zmian statutu jest niezbędne.

Myślę też, że w nowym statucie należało inaczej określić rolę i zadania okręgów oraz przewidzieć rozwiązanie, które umożliwi funkcjonowanie kół w przypadku, gdyby okręg zbankrutował. Jeżeli jakiś okręg będzie wydawał więcej pieniędzy niż ich pozyskuje, wcześniej czy później, będzie musiał ogłosić upadłość. Obecnie nikt nie wie, jak można wyjść z takiej sytuacji. Statut zakłada, że okręgi obejmują obszar województwa. A zatem możliwe jest przyłączenie wszystkich kół z upadłego okręgu do sąsiedniego. To jednak może być bardzo trudne i uciążliwe dla kół upadłego okręgu i dla zarządu okręgu, który je przejmie.

Myślę, że wówczas Zarząd Główny powinien powołać biuro, którego zadaniem byłoby pomaganie kołom w prowadzeniu spraw administracyjnych, finansowych i merytorycznych, a przede wszystkim sporządzanie wniosków o dofinansowanie zadań realizowanych przez jednostki podstawowe. Koła jednak nie podlegałyby ani administracyjnie, ani pod względem samorządowym takiemu biuru.

Jeżeli okręgi pozyskują dostateczne fundusze na realizację dotychczasowych zadań i przejęcie nowych obowiązków wobec kół, mogą działać na dotychczasowych zasadach. Jeżeli jednak okaże się, że jest to trudne pod względem organizacyjnym i finansowym, powinny być przekształcone w jednostki usługowe działające na rzecz kół z całego województwa. Nie musiałyby wówczas utrzymywać swoich organów samorządowych i nie miałyby żadnych uprawnień wobec kół. Ich funkcje kontrolne sprowadzałyby się do sprawdzania, czy podejmowane zadania są zgodne ze statutem i czy dokumentacja prowadzona jest zgodnie z wymogami prawa ogólnego i związkowego. Byłyby też odpowiedzialne za tę dokumentację.

Jeżeli działalność tych placówek byłaby potrzebna kołom, nie wzdragałyby się

one przed ich utrzymywaniem.

Zadania Zarządu Głównego

Zarząd Główny PZN powinien w większym stopniu dbać o kształtowanie prawa tak, by pod jego rządami lepiej były zaspokajane potrzeby niewidomych i słabowidzących.

Ważną funkcją ZG powinno być "wymuszanie" zaspokajania rehabilitacyjnych i socjalnych potrzeb osób z uszkodzonym wzrokiem przez organy administracji rządowej i samorządowej. Konieczne jest ustalenie minimum pomocy i pilnowanie, żeby ustalenia te były w odpowiedni sposób realizowane.

Mam tu na myśli takie działania, które umożliwią osobom z uszkodzonym wzrokiem usamodzielnienie się. Nie jest łatwe ustalenie listy świadczeń, które powinny być dostępne dla każdego, komu są niezbędne. Dla zilustrowania mojej propozycji podam kilka przykładów.

Ustalamy, że każdy nowo ociemniały, któremu jest to potrzebne powinien móc skorzystać z pomocy instruktora orientacji przestrzennej i instruktora wykonywania czynności życia codziennego. Powinien móc też opanować dostępny sposób posługiwania się pismem. Młodszy ociemniały, oprócz wymienionych form pomocy, powinni mieć możliwość wyuczenia się nowego zawodu lub nauczania się wykonywania wcześniej wyuczonego metodami bezwzrokowymi.

Osoby słabowidzące powinny mieć możliwość skorzystania z usług instruktora widzenia. Wszyscy powinni korzystać z finansowej pomocy na zakup niezbędnego im sprzętu rehabilitacyjnego.

Szczegółowy zakres pomocy powinien być ustalony w ścisłej współpracy ze stowarzyszeniami, reprezentującymi osoby z uszkodzonym wzrokiem. PZN i inne stowarzyszenia nie powinny być wykonawcami tych zadań. Powinny pilnować, by wykonywały je organy administracji samorządowej, tj. by zlecały ich realizację wyspecjalizowanym placówkom, np. bydgoskiemu ośrodkowi lub firmom prywatnym. Stowarzyszenia, w tym PZN i jego Zarząd Główny, nie powinny zajmować się bezpośrednim wykonawstwem. Związek powinien tylko dbać o to, żeby niewidomi chcieli i mogli korzystać z pomocy rehabilitacyjnej.

Stowarzyszenie, które realizuje zadania rehabilitacyjne musi starać się o pieniądze na ten cel. Pochłania to znaczną część jego uwagi i sił. A co najważniejsze, powoduje uzależnianie się od instytucji dotujących. PZN nie może wówczas stanowczo domagać się zaspokajania potrzeb swoich członków, krytykować władz za niewłaściwe działania, wytykać błędów i niekompetencji.

Zjazd powinien uchwalać bardzo konkretne programy, a Zarząd Główny byłby zobowiązany do ich realizacji. Na każdą kadencję należałoby przyjmować kilka zadań, np.:

1) podejmowanie wszelkich dostępnych działań, żeby zadania rehabilitacyjne mogły być wykonywane przez cały rok, a nie jak to jest obecnie, dopiero od drugiego kwartału albo później,

2) doprowadzenie do zmiany artykułu 80 Kodeksu cywilnego tak, aby niewidomi nie musieli składać oświadczeń woli w formie aktu notarialnego,

3) wyeliminowanie uznaniowości w przyznawaniu pomocy finansowej na zakup sprzętu rehabilitacyjnego,

4) wyeliminowanie prawnych barier zatrudnienia osób niepełnosprawnych.

Po zakończeniu kadencji Zarząd Główny powinien rozliczać się z tych zadań.

Konieczna jest tu zmiana dotychczasowej praktyki konstruowania programów tak, by zawierały możliwie wszystko, czego oczekują niewidomi. Powinny to być przede wszystkim programy oddziaływania na władze w zakresie tworzenia prawa i jego przestrzegania.

W sześciu artykułach nakreśliłem sytuację środowiska osób niewidomych i słabowidzących, warunki działalności stowarzyszeń osób z uszkodzonym wzrokiem oraz stan świadomości niewidomych i słabowidzących. Starłem się też wskazać, co należy zrobić i czego nie robić, żeby można było zreformować PZN.

Jest rzeczą oczywistą, że dokonane oceny i przedstawione propozycje nie są pełne. Pełnych ocen i propozycji nie może przedstawić jedna osoba. Myślę jednak, że moje publikacje mogą ułatwić podjęcie dostosowania Związku do nowych warunków.

Bez dokonania niezbędnych zmian, Związek będzie podlegał stopniowemu obumieraniu. Do tego nie wolno dopuścić. Lepiej podjąć środki zapobiegawcze niż czekać, aż liczba członków zmniejszy się o dalsze tysiące. Wówczas może być niezmiernie trudno cokolwiek zrobić.

4. aaa

Z całą powagą

Pod wigilijnym stołem

Przed rokiem, w grudniowym numerze miesięcznika "BIT", snułem marzenia o wielkich niewidomych, którzy żyli i działali na całym świecie na przestrzeni wieków. I były to piękne marzenia, bo dotyczyły ludzi o wielkich sercach, wspaniałych charakterach, wybitnych umysłach. To naprawdę jest optymistyczne i budujące. Dowiodłem też, że koty miały swoje miejsce w betlejemskiej szopce, a żadnego psa tam nie było. To jest również miłe.

Minął rok. Ech! To już 19 miesięcy jestem z Wami. Ech, Starego Kocura znają w kraju. Nie kochają go, nie, ale to jest zrozumiałe. Przecie kot to nie pies, nie merda ogonem i nie znosi potulne wszystkich fanaberii swojego pana. Kot, a i owszem, pomruczy, połasi się, ale tylko wtedy, gdy ma na to ochotę.

Kończy się roczek i nadchodzi nowy, zbliża się Wigilia, Boże Narodzenie, sylwester... No, nie znalazłem prezentów pod choinką. Ale też i wiele nie potrzebuję. Trochę ciepła, mleka, kawałek rybki, czasami myszkę pogonić czy wróbla nastraszyć i żyje się.

Teraz pod wigilijnym stołem, wśród niewidomych i słabowidzących, przy choince i kolędach pomruczę sobie i pomarzę, jak przed rokiem, jeno że o zwykłych ludziach, a nie o wielkich tego środowiska. Marzyć będę o zaspokajaniu ich potrzeb i wykorzystywaniu możliwości. Wiedza i doświadczenie mówią mi, że i z jednym i z drugim nie jest najlepiej, ale co mi tam... Są święta. Pod stół czasami ktoś kawałek ryby rzuci. Oj, lubię rybki. Jest ciepło i miło.

Marzę więc, że nie rodzą się niewidome dzieci, a jak już się urodzi - otaczane jest mądrą miłością, a nie małpią, opieką, która pozwala mu rozwijać się prawidłowo, nie ogranicza, nie hamuje, nie tłamsi. Marzę o rodzicach, którzy potrafią swoim niewidomym dzieciom pokazać cele życiowe i sposoby ich osiągania, potrafią wybrać odpowiednią szkołę.

Myślę z wdzięcznością i rozmarzeniem o nauczycielach, którzy potrafią, nie tylko uczyć, ale i wychowywać, wyposażać w wiedzę i kształtować charaktery. Myślę o niewidomych i słabowidzących uczniach oraz studentach, którzy z obrzydzeniem odrzucają taryfę ulgową, którzy potrafią i chcą wykorzystywać swoje możliwości i uczestniczyć w życiu społecznym.

Marzę o ciekawych, dobrze płatnych pracach wykonywanych przez niewidomych, ociemniałych i słabowidzących. O zajmowanych przez nich stanowiskach kierowniczych i takich, które wymagają wysokich kwalifikacji. Myślę też o pracach dostępnych dla zwyczajnych, przeciętnych osób, które to orłami nie są i spokojnie można ich pozostawiać przy otwartych oknach, bez obawy, że polecą. Myślę o niewidomych i słabowidzących artystach, literatach, naukowcach i społecznikach. Chcę dla nich wszystkich, by wykorzystywali swój potencjał intelektualny i moralny dla dobra własnego, dla dobra swoich rodzin, dla społeczności osób z uszkodzonym wzrokiem i dla społeczeństwa.

Głęboko wierzę, że możliwe jest lepsze życie niewidomych i słabowidzących niż to, które mieli w mijającym roku i latach poprzednich. Wierzę, że niewidomi i ociemniali będą w przyszłości dążyli do większej samodzielności i zaradności. Wierzę, że rehabilitacja niewidomych nie będzie ograniczała się do udziału w wątpliwej jakości imprezach integracyjnych i turnusach rehabilitacyjnych. Wierzę, że ambicją niewidomego i tracącego wzrok będzie osiągnięcie umiejętności samodzielnego chodzenia i podróżowania, opanowanie zawodu i bezwzrokowych metod codziennego bytowania. I wierzę, że ci, którzy nie będą mogli tego osiągnąć, zostaną otoczeni pomocą i miłością swoich bliskich.

Marzeniem moim i życzeniem jest, żeby niewidomi i słabowidzący, kiedy przejdą na zasłużone emerytury, kiedy skończą działalność społeczną, kiedy staną

się mniej zaradni, nie zostaną pozostawieni sami sobie. Wierzę, że będą o nich pamiętały stowarzyszenia działające na ich rzecz.

Prawdą jest, że z jakim kto przestaje, takim się staje. Przez kilkadziesiąt lat sprawy niewidomych i słabowidzących były mi bliskie. No i teraz, zamiast myśleć o ciepłym kącie dla siebie i o pełnej misce, troszczę się o niewidomych i słabowidzących. I nie dbam o to, że oni wcale tego nie chcą. Cóż, można by powiedzieć: "stary a głupi". Pewnie to prawda, ale niewidomi i słabowidzący, jeżeli tylko mocno zechcą, mogą osiągnąć dużo, mogą żyć pełnią życia. To ja Stary Kocur im to mówię i tego im życzę na Święta, na Nowy Rok i na przyszłość.

Stary Kocur

5. aaa

To i owo

1) Cywilnym niewidomym ofiarom wojny

Sejm w dniu 16 listopada br. uchwalił ustawę przyznającą niewidomym ofiarom wojny świadczenia w wysokości renty socjalnej, powiększonej o dodatek pielęgnacyjny.

Według szacunków, świadczenie to ma być przyznane około trzystu osobom, które straciły wzrok w wyniku działań wojennych w okresie wojny 1939-1945 lub w wyniku eksplozji niewypałów.

Renta socjalna wynosi obecnie 501 zł, a dodatek pielęgnacyjny 153 zł. Zgodnie z ustawą, osoby niezdolne do samodzielnej egzystencji mają otrzymać dodatek pielęgnacyjny, zwiększony o 50 proc. Cywilnym niewidomym ofiarom wojny przysługiwać ma także prawo do bezpłatnych przejazdów środkami komunikacji miejskiej, bezpłatnych leków i przedmiotów ortopedycznych, do ambulatoryjnych świadczeń specjalistycznych, skierowania do sanatorium raz na trzy lata oraz zwolnienia z opłat abonamentowych rtv.

Według szacunków, realizacja ustawy ma kosztować rocznie 4 miliony zł.

W 2001 r. Sejm uchwalił ustawę o świadczeniach dla cywilnych ofiar wojny, która obejmowała także niewidome ofiary wojny. Ustawa miała wejść w życie w 2002 roku. Początkowo posłowie zdecydowali o przesunięciu terminu wejścia w życie, a następnie o jej uchyleniu.

Źródło: <http://wiadomosci.onet.pl>

2) Człowiek bez Barrier

23 października br. wybrano Człowieka bez Barrier 2006. Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji ogłosiło wyniki IV edycji plebiscytu, "Człowiek bez Barrier". W tym roku laureatką konkursu, organizowanego przez Magazyn "Integracja",

została piosenkarka i kompozytorka - Paulina Zaleś.

Wyróżnionych zostało dwóch naszych kolegów - Grzegorz Kozłowski i Romuald Roczeń.

Grzegorz Kozłowski jest współzałożycielem i prezesem Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym, twórcą autorskiego alfabetu punktowego, używanego przez polskich głuchoniewidomych oraz współtwórcą programu "Świat bliżej nas, my bliżej świata". Od 1991 r. pracuje w Polskim Związku Niewidomych. Jego pasją jest turystyka górską.

Romuald Roczeń jest niewidomym piosenkarzem i działaczem społecznym. Był wielokrotnie nagradzany na festiwalach w kraju i za granicą. W 2003 r. wydał debiutancką płytę "Chłodnia". Prowadzi firmę, która zajmuje się dystrybucją produktów dla osób niewidomych. Jego pasją jest żeglarstwo. Zorganizował pierwszy w historii rejs osób niewidomych na Zawiszy Czarnym.

Redakcja "BIT-u" serdecznie gratuluje laureatom wyróżnienia i życzy dalszych sukcesów w pracy na rzecz niewidomych i głuchoniewidomych. Życzy też pomyślności w życiu rodzinnym i osobistym.

Stanisław Kotowski

3) Telepraca

- *Nowe zapisy dotyczące telepracy już wkrótce znajdą się w Kodeksie pracy*
- poinformowała POPON Anna Kalata, minister pracy i polityki społecznej - *Chcemy, żeby wprowadzone rozwiązania ucieszyły pracodawców i pracobiorców. Nowe uregulowania dotyczące telepracy znajdą się w kodeksie w pierwszym kwartale przyszłego roku.*

- *Przyjęcie tych zapisów w Kodeksie pracy przyczyni się do pobudzenia aktywności zawodowej osób niepełnosprawnych, studentów i osób, które chcą wykonywać pracę w innym miejscu, bez konieczności opuszczania swojego miasta* - powiedziała POPON Anna Kalata. Pani minister poinformowała również o przyjęciu przez rząd w dniu 24 października br. projektu nowelizacji ustawy o zatrudnieniu socjalnym. Istniejąca od trzech lat ustawa nie spełnia pokładanych w niej oczekiwań. - *W Polsce na ponad 370 istniejących powiatów i blisko 2,5 tys. gmin funkcjonuje jedynie 45 centrów integracji społecznej* - poinformowała Anna Kalata. - *Tylko 22 z nich powstało z inicjatywy samorządów gminnych, pozostałe 23 założyły organizacje pozarządowe.* - Jak zaznaczyła pani minister, efektywność centrów jest bardzo wysoka. Blisko trzy czwarte osób szkolących się w nich, znalazło zatrudnienie na otwartym rynku pracy. - *Chcemy, aby każdy powiat miał takie centrum* - podkreślała. - *Tym bardziej, że uczestnikami takich centrów są osoby długotrwale bezrobotne, bezdomni oraz uzależnieni.*

Według propozycji ministerstwa organizacje pozarządowe, tworzące centra integracji społecznej, mogą liczyć na pomoc marszałka województwa w postaci dotacji na ich wyposażenie.

Źródło: <http://www.poapon.pl>

4) Nowy lek na oczy

Na polski rynek już wkrótce trafi lek skutecznie walczący z chorobą AMD, która jest jedną z najczęstszych przyczyn pogorszenia wzroku, a nawet ślepoty w starszym wieku.

Na całym świecie na AMD (zwyrodnienie plamki związane z wiekiem) choruje już blisko 25 mln ludzi. Liczba ta może ulec potrojeniu w ciągu najbliższych 25 lat, bo społeczeństwa się starzeją. Najczęstsza postać choroby, tzw. suche AMD (80 proc. przypadków), przebiega dość łagodnie, rozwija się przez wiele lat i rzadko powoduje ciężkie uszkodzenie wzroku. Znacznie groźniejsza jest tzw. mokra postać AMD, na którą zapada w Polsce co roku 20 tys. osób. Już w kilka tygodni lub miesięcy u 90 proc. chorych powoduje ona ciężkie uszkodzenie wzroku. W oku tworzą się nieprawidłowe naczynia krwionośne, które stopniowo przebijają się do siatkówki i powodują mikrowylewy.

Dotychczasowe terapie potrafiły zahamować postępy choroby, ale nie poprawiały wzroku. Nie wszyscy też mogli się im poddać. Naukowcy znaleźli więc alternatywną metodę leczenia. Celuje ona w białko VEGF (czynnik wzrostu śródbłonna naczyń), a właściwie w jedną z jego odmian, tzw. VEGF-A, która pobudza niekontrolowany rozrost naczyń, co ma miejsce podczas choroby. Pierwszym lekiem był pegaptinib, ale niestety, nie radził sobie z wszystkimi formami VEGF-A.

Ostatnio w USA i Szwajcarii w sprzedaży znalazł się ranibizumab, który blokuje już wszystkie cząsteczki białka. Najważniejsze, że jako pierwszy lek nie tylko hamuje postępy choroby, ale jak dowiodły badania kliniczne, sprawia, że wzrok ulega poprawie. Ranibizumab wkrótce trafi na polski rynek. Dla wielu problemem może być jego cena. Koszt miesięcznej kuracji (jednego zastrzyku) to około 5,5 tys. zł.

Tańsza na pewno jest profilaktyka: dbanie o prawidłowy poziom cholesterolu i niskie ciśnienie krwi, zdrowa dieta, a przede wszystkim - niepalenie papierosów.

Wojciech Moskal

Źródło: <http://serwisy.gazeta.pl/nauka>

5) Perspektywy zatrudnienia niepełnosprawnych

3 października br. w Warszawie odbyła się konferencja prasowa poświęcona

zatrudnieniu osób niepełnosprawnych. Prezentowane były wyniki badań przeprowadzonych przez SMG/KRC na zlecenie Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji i Międzynarodowej Organizacji Pracy (ILO). Portal **pracuj.pl** przedstawił również wyniki ankiety internetowej "Niepełnosprawni w miejscu pracy".

Jakub Antoszewski, przedstawiciel firmy SMG/KRC, prezentował wyniki dwóch badań. Celem pierwszego, które przeprowadzono w 302 firmach, zatrudniających co najmniej 15 osób, było poznanie postaw przedsiębiorców wobec zatrudniania osób niepełnosprawnych.

Okazuje się, że tylko 15 proc. pracodawców nie widzi możliwości zatrudnienia osoby niepełnosprawnej. Jednak jedynie co siódma firma ma oficjalne zasady dotyczące zatrudniania osób niepełnosprawnych, a w co trzeciej deklarowano znajomość odpowiedniej ustawy. Jak wynika z badania, jedynie co trzeci z pracodawców zatrudnia osoby niepełnosprawne, natomiast 11 proc. miało w przeszłości takich pracowników. Częściej są to firmy większe. Większość przedsiębiorców nie szuka do pracy osób niepełnosprawnych, a osoby takie nie zgłaszają się do firm.

Największą grupę wśród osób niepełnosprawnych, które znalazły zatrudnienie (ok. 30 proc.), stanowią osoby wykonujące pracę niewymagającą kwalifikacji.

Interesujące jest, że większość z nich pracuje bardzo długo w jednym miejscu. Wynika z tego m.in., że mało osób niepełnosprawnych zatrudniono w ostatnim czasie i to mimo kampanii promujących ich zatrudnienie.

Przy zatrudnianiu osób niepełnosprawnych największe znaczenie mają zachęty o charakterze finansowym: dofinansowanie szkoleń oraz dostosowania miejsca pracy, niższe wpłaty na PFRON czy refundacja przez państwo części składek na ZUS. Główną barierą są skomplikowane i często zmieniające się przepisy prawne dotyczące zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Na korzyść działa fakt, iż tylko niewielki odsetek firm ma złe doświadczenia związane z zatrudnianiem takich pracowników.

W drugim badaniu SMG/KRC zapytało osoby niepełnosprawne, jak widzą rynek pracy. Nie jest to korzystny obraz. Rynek pracy jest przez nie postrzegany jako nieprzyjazny. Mimo pozytywnych zmian, wciąż funkcjonuje negatywny wizerunek osoby niepełnosprawnej - jako budzącego lęk chorego, który potrzebuje opieki w domu i renty. Wpływa to negatywnie na stopień integracji ze społeczeństwem, ale przede wszystkim na samoocenę osób niepełnosprawnych. Osoby te widzą wiele barier, które utrudniają im aktywność na otwartym rynku pracy. Znaczna część przeszkód leży, według nich, po stronie pracodawców. Operują oni stereotypami, które budzą w nich nieuzasadniony lęk, a jeśli już zatrudnią osobę niepełnosprawną, to na pewno z pobudek materialnych.

Większość osób niepełnosprawnych uważa, że pomoc mogą organizacje

społeczne, reprezentujące ich interesy. Powinny one integrować środowisko osób niepełnosprawnych, zmieniać ich obraz dzięki mediom, uświadamiać ich sytuację decydentom i w końcu wspierać na drodze zawodowej przez odpowiednią pracę z szefami firm.

Wyniki ankiety "Niepełnosprawni w miejscu pracy" prezentował szef portalu **pracuj.pl** - Przemysław Gacek. Wyniki są bardzo optymistyczne. Choć większość spośród 1514 badanych nigdy nie pracowało z osobą niepełnosprawną, to aż 97 proc. deklaruje, że nie miałoby nic przeciwko zatrudnieniu osób niepełnosprawnych w ich firmie. Ośmiu na dziesięciu ankietowanych uważa, że niepełnosprawni nie mają problemów z wykonywaniem swoich obowiązków zawodowych. Przekonanie to jest silniejsze wśród osób, które miały już okazję pracować z osobą niepełnosprawną. 90 proc. badanych nie zgadza się ze stwierdzeniem, że niepełnosprawni są mniej wydajnymi pracownikami.

Wybrano z publikacji Tomasza Przybyszewskiego i Magdaleny Gajdi.

Źródło: www.niepełnosprawni.info

6) Pracodawcy nie chcą zatrudniać niepełnosprawnych

Pracodawcy nie chcą zatrudniać niepełnosprawnych z powodu skomplikowanych i często zmieniających się przepisów. Taka jest opinia Krajowej Rady Zatrudniania Niepełnosprawnych.

Zdaniem przewodniczącego Rady - Jana Zająca, w Polsce pracuje tylko co ósmy niepełnosprawny, podczas gdy w innych krajach Unii Europejskiej średnio co drugi. Przewodniczący dodał, że najsmutniejsze jest to, iż sytuacja nie zmienia się od wielu lat, mimo deklaracji kolejnych rządów. I nic dziwnego, skoro przepisy dotyczące ulg dla pracodawców zatrudniających niepełnosprawnych, zmieniają się co kwartał. W tej sytuacji, zdaniem Jana Zająca, pracodawcy boją się ich zatrudniać. Pełnomocnik Rządu do spraw Osób Niepełnosprawnych - Mirosław Mielniczuk mówi, że na razie musi wystarczyć kolejna nowelizacja ustawy o zatrudnianiu niepełnosprawnych. Przewiduje ona między innymi finansowanie przez PFRON wyposażenia stanowisk pracy niepełnosprawnych.

Źródło: <http://zpchr.info/?url=inf>

7) Nowe orzecznictwo, stare zasady finansowania

W trakcie ogólnopolskiej konferencji "Niepełnosprawni - szanse i perspektywy włączenia społecznego - koncepcja rozwiązań systemowych", biuro Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych przedstawiło wyniki zakończonych konsultacji społecznych nad stworzeniem nowej ustawy o rehabilitacji.

Zdaniem pracodawców, związkowców i organizacji pozarządowych ujednolicenia wymaga skomplikowany system orzecznictwa o niepełnosprawności. Obecnie funkcjonuje aż 5 różnych trybów orzekania. Mirosław Mielniczuk zapowiedział, że większym zmianom nie ulegnie system dofinansowań do zatrudnienia i szkoleń niepełnosprawnych. Oznacza to, że dystrybutorem publicznego wsparcia dla pracodawców, zatrudniających te osoby, nadal będzie PFRON. Postulat taki zgłaszali wszyscy partnerzy społeczni, choć proponowali jednocześnie, aby ułatwić przedsiębiorcom dostęp do publicznej pomocy, zwłaszcza tym z otwartego rynku pracy.

Opinia pełnomocnika, że nowy system wsparcia musi w większym stopniu uwzględniać rolę otwartego rynku pracy w procesie rehabilitacji niepełnosprawnych, pokrywa się z propozycjami partnerów społecznych, którzy chcą zmiany charakteru działalności zakładów pracy chronionej i funkcji turnusów rehabilitacyjnych. Ich zdaniem, w ZPCh powinny pracować tylko osoby ze znacznym stopniem niepełnosprawności, które nie poradzą sobie na otwartym rynku pracy. Z kolei w opinii partnerów społecznych, turnusy przypominają dziś sanatoria, a powinny przecież świadczyć usługi rehabilitacyjne. Rząd rozpoczął już realizację części propozycji zgłaszanych w trakcie ogólnopolskiej debaty. W projekcie nowelizacji obowiązującej ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 roku o rehabilitacji i zatrudnieniu niepełnosprawnych, znalazł się przepis umożliwiający otrzymanie dotacji przez pracodawców, którzy stworzą miejsca pracy dla niepełnosprawnych. Rozwiązanie takie postulowali zarówno przedstawiciele pracodawców, jak i organizacji pozarządowych.

Źródło: Gazeta Prawna z dn. 11.10.06

8) Zapowiedź nowej ustawy

W pierwszym kwartale przyszłego roku Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej przedstawi do konsultacji społecznych projekt nowej ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych - zapowiedziała na konferencji prasowej minister Anna Kalata. Powiedziała, że nowa ustawa ma przyczynić się do zwiększenia poziomu zatrudnienia osób niepełnosprawnych. *W tej chwili wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych w Polsce jest o połowę niższy od wskaźnika dla pozostałych krajów Unii Europejskiej* - powiedziała pani minister.

Źródło: <http://finanse.wp.pl>

9) Kino dla niewidomych

27 listopada br. w kinie Pokój w Białymstoku odbył się pierwszy w Polsce

kinowy pokaz dla niewidomych. Wyświetlono obraz pt. "Statyści".

Audiodeskrypcji na żywo dokonał Krzysztof Szubzda, znany białostocki konferansjer.

Odbiór filmu niewidomym umożliwiającą rozwiązania polegające na tym, że w kinach są dla nich wyznaczone miejsca. Niewidomi przez słuchawki słyszą dodatkowy komentarz, który umożliwia im rozumienie fabuły filmu.

W najbliższym czasie postaramy się opublikować bardziej wyczerpujący artykuł na temat możliwości korzystania przez niewidomych z filmów.

10) Ela ładnie czyta

Dwie czytelniczki poprosiły nas, żebyśmy przekazali p. Elżbiecie Oleksiak słowa podziękowania za ładne czytanie "BIT-u".

Czytelniczki usłyszały, że chętnie to uczynimy, lecz nie p. Elżbiecie Oleksiak podziękujemy tylko p. Jadwidze Mendruń, bo to ona czyta. Nasze czytelniczki z trudem uwierzyły, że to jednak nie Elżbieta Oleksiak.

Rzeczywiście, obie panie mają podobne głosy.

6. aaa

Bogusław Witek

Cynizm

Przeczytałem w listopadowym numerze "BIT-u" Pański ironiczny artykuł (dla nikogo chyba nie jest tajemnicą, że to Stanisław Kotowski kryje się pod pseudonimem Stary Kocur) pt. "Ech, ci ludzie!" i muszę przyznać, że mocno mnie on zbulwersował. Brak szczególnej sympatii do aktualnych władz PZN to jedna sprawa, a wyrażanie złośliwej satysfakcji z tego, że dla niektórych, należących do Związku spółek mogą nadejść ciężkie czasy - to zupełnie coś innego. To postawa, z którą trudno się zgodzić.

Można też w niej dostrzec pewną niekonsekwencję: nie kto inny jak Pan był zawsze przeciwny pomysłom sprzedaży części pezetenowskiego majątku w celu spłaty jego długów, a jednocześnie funkcjonowanie tegoż majątku (np. ośrodków) na rynku gospodarczym traktuje Pan jako przeżytek minionej epoki. Nie zgadzam się też ze ślepym hołdowaniem prawom ekonomicznym. Wprawdzie mają one podobno charakter obiektywny, jednak człowiek powinien w nich, mimo wszystko, występować w roli podmiotu, a nie przedmiotu. Stosując zjadliwą retorykę i styl myślenia zawarty w artykule Starego Kocura można by pójść dalej i uznać PFRON oraz finansowane przez niego programy wspierania zatrudnienia osób niepełnosprawnych - za taki sam postkomunistyczny relikw nadopiekuńczego państwa. W myśl reguł wolnej konkurencji, dotychczasowi pracownicy zakładów pracy chronionej niech sami sobie szukają miejsca na otwartym rynku - uda im się,

to dobrze, jeśli nie, to też niewielka strata dla gospodarki!

Nie zapominajmy jednak, że są prawa społeczne, ważniejsze od ekonomicznych: prawo do godności, do pracy, do społecznej użyteczności, do rehabilitacji... Poszanowanie tych praw określa nasz poziom cywilizacyjny, wyznaczając zarazem obszar interwencjonizmu państwowego, którego działania, np. na rzecz osób niepełnosprawnych, nie zawsze muszą, a często wręcz nie mogą, podlegać ekonomicznym regułom.

Zatrudnienie na otwartym rynku jest na pewno najlepszą formą rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych. Jednak znalezienie przez te osoby odpowiedniej pracy jest bardzo trudne. Wymyślono więc zakłady pracy chronionej. Nie ulega wątpliwości, że koszty pracy są w nich wyższe, korzystają więc one z systemu ulg i preferencji. Dobrze, gdy udaje im się sprostać konkurencji, jeśli nie, to można im jeszcze pomóc poprzez nadanie uprzywilejowanej pozycji np. na rynku zamówień publicznych, zwłaszcza tych na usługi i produkty przeznaczone dla niepełnosprawnych. Czy jest w tym coś naganego? W taki właśnie sposób przez szereg lat funkcjonował ZNiW. Pomimo systematycznego zmniejszania się wielkości pomocy finansowej państwa dla środowiska niewidomych i słabowidzących, brajlowskie podręczniki, niestety, wciąż są i będą potrzebne, a jako dość kosztowne, będą musiały być dotowane.

ZNiW konsumując rządowe zamówienia na ich druk, dawał zatrudnienie kilkudziesięciu (w tym niewidomym) pracownikom, a także wypracowywał zyski, które zgodnie z wolą właściciela spółki, wykorzystywane były na zaspokajanie ważnych potrzeb rehabilitacyjnych naszego środowiska.

Zastosowanie w przypadku ZNiW zasady wolnej konkurencji przyniosło firmie dotkliwą porażkę, która w konsekwencji może nawet skutkować likwidacją produkcji brajlowskich podręczników. W efekcie kilkunastu pracowników, jak Pan to cynicznie zauważył, straci pracę, ZNiW i PZN straci kilkadziesiąt tysięcy zysku, a jakiś pan Dziewa pojedzie z rodziną na Bermudy... Czy to jest sprawiedliwe, nie wiem, za to na pewno zgodne z prawami ekonomii i wolnego rynku, których jest Pan gorącym orędownikiem!

Prawda, zapomniałem o wspomnianym w artykule tzw. interesie społecznym. Podobno zaoszczędzone w wyniku przetargu środki budżetowe MEN przeznaczy na druk jeszcze jednego podręcznika. Oby tak rzeczywiście było, za to w przyszłym roku, wyciągając właściwe wnioski z tegorocznych doświadczeń, resort tradycyjnie dokona kolejnego cięcia środków na druk podręczników dla niewidomych.

7. aaa

Stanisław Kotowski
Mój punkt widzenia

Pan Bogusław Witek zarzucił mi cynizm, niekonsekwencję i Bóg wie co jeszcze. Tymczasem, ośmielałam się zauważyć, że obydwu nam przyświecają podobne cele.

Nie wdaję się w polemikę odnośnie praw ekonomii, wyższości gospodarki prospołecznej nad liberalną ani słuszności obowiązującego prawa. Niechaj spierają się o to naukowcy i decydenci. Dla mnie istotny jest stan prawny dotyczący gospodarki oraz konsekwencje tego stanu dla spółek PZN-u.

A prawda jest taka, że prawo polskie i unijne zakłada wolny rynek, konkurencję i równość podmiotów gospodarczych. Unijne rozporządzenia określają wysokość pomocy publicznej, jaka może być przyznana podmiotowi gospodarczemu. Najprawdopodobniej zakłady pracy chronionej nie będą mogły istnieć w obecnej formie, bo nie przewiduje tego prawo unijne. Warto wiedzieć, że obecnie nasz rząd stara się w Brukseli o zgodę na zasilenie funduszami publicznymi fabryki samochodów osobowych na Żeraniu. Chce ratować ten zakład, ale musi uzyskać zgodę Komisji Europejskiej. Prawdą też jest, że publiczne pieniądze wymagają przetargów.

PZN nie może się sprzeciwić porządkowi prawnemu, który obowiązuje w Polsce. Oczywiście może starać się coś zmienić, coś poprawić, może wnioskować, uzasadniać i prosić. Wiemy jednak, jakie skuteczne są te działania. Można próbować straszyć, demonstrować, wyprowadzać ludzi z białymi laskami na ulicę, pod Sejm i pałac prezydenta. Czy jednak będzie to skuteczne? Czy niewidomi licznie stawiają się na taką demonstrację?

Nie ma sposobu, a przynajmniej ja go nie znam, żeby panu Dziewie czy komukolwiek, zabronić wzięcia udziału w przetargu. A jeżeli weźmie w nim udział, to i wygrać może. No i ZNiW, z całą pewnością, konkurencji tej nie wytrzyma.

Być może, przy maksymalnej oszczędności, operatywności i umiejętnościach, jest to możliwe. Tego jednak chyba brakuje.

Felietony Starego Kocura obliczone są na kpiny, satyrę, przesadę, a wszystko po to, żeby poruszać umysły i serca, żeby oburzać, żeby prowokować reakcje, zastanowienie i działania.

I właśnie po to został napisany felieton, który tak zbulwersował Pana Bogusława.

Uważam, że ZNiW trzeba ratować, ale właśnie ratować, a nie oburzać się na konkurencję i na publikacje, których celem jest wymuszenie starań o uratowanie firmy.

Bez tego, nie kilku, lecz wszyscy pracownicy stracą pracę, a Związek straci Zakład. Niewidomi spółdzielcy wierzyli w swoją godność, w protesty, postulaty wyłączności produkcji, prawa, przywileje itp. Rezultaty znamy. Czy chcemy, żeby taki los spotkał związkowe spółki? Ja nie chcę.

8. aaa
Forum Czytelników

K. D. Dziękuję za listopadowy "BIT". Zgadzam się w zupełności z poglądem na proponowane zmiany w statucie. Nie są one na tyle istotne, by zwoływać nadzwyczajny zjazd.

Czy nie można było do prac nad zmianą statutu poprosić członków PZN, którzy chcą Związek widzieć nie jako zapyziałą strukturę, ale jako organizację żyjącą i tętniącą bogactwem pomysłów jej członków.

Z przykrością stwierdzam, że przez zwykły koniunkturalizm i nepotyzm wiele cennych inicjatyw związanych z aktywizacją członków PZN zostało zaprzepaszczone. Nie można sankcjonować prawa dania władzy w sprawach najistotniejszych członkom nadzwyczajnym. Chociaż wielu z nich to ludzie wartościowi. Ale znam też przykład, gdzie powierzono funkcję w zarządzie członkowi nadzwyczajnemu, a on zupełnie nie liczy się z oczekiwaniami niewidomych, tylko garstki osób, na dodatek widzących.

Osoby niewidome i ociemniałe nie mogą liczyć na jakąkolwiek pomoc.

Proszę sobie wyobrazić, że na ostatnim Dniu Niewidomego członków Związku było 20, a zaproszonych gości 25, koło zaś zrzesza prawie 600 osób.

Może trochę rozgoryczonym tonem podaję ostatnie informacje, ale denerwuje mnie fakt wykorzystywania niepełnosprawnych dla swoich celów. Jakkolwiek rozumiem, że praca organizatorska, realizacja pomysłów jest również formą samorealizacji, a na pewno rehabilitacji osoby, która te działania podejmuje. Ale tego prawa nie można odmawiać pozostałym członkom, tym zwyczajnym i nadzwyczajnym.

Poza tym zastanawia mnie fakt, dlaczego na stronie internetowej PZN nie ma uchwały programowej ostatniego zjazdu.

9. aaa
Aleksander Mieczkowski
Różnica poglądów

Zwróciło się do nas koło PZN o przedstawienie naszego stanowiska w sprawie przyznania członkostwa nadzwyczajnego wolontariuszowi.

Koło to wystąpiło z wnioskiem o przyznanie członkostwa nadzwyczajnego osobie, która ponad rok prowadzi dokumentację koła. Zdaniem zarządu tego koła wywiązuje się z przyjętych obowiązków należycie i w pełni zasługuje, by ją wyróżnić przez nadanie nadzwyczajnego członkostwa PZN. Prezydium zarządu okręgu jednak wniosek ten rozpatrzyło negatywnie. Jako uzasadnienie podano krótki czas pracy społecznej i zasugerowano, by osobę tę wyróżnić listem pochwalnym lub w inny sposób, a za kilka lat można będzie pomyśleć o

nadzwyczajnym członkostwie.

Zarząd koła poprosił o nieujawnianie jego nazwy.

O ile nam wiadomo, nie ma regulaminu przyznawania członkostwa nadzwyczajnego PZN. W takich sprawach decydują prezydium zarządów okręgów. Można jednak sytuację tę odnieść do regulaminu przyznawania odznak honorowych PZN.

Postanowienia tego regulaminu przesądzają sprawę na niekorzyść zarządu koła.

Według regulaminu Brązową Honorową Odznakę można przyznać po pięciu latach zaangażowanej działalności, Srebrną po dziesięciu i Złotą po piętnastu latach. W praktyce terminy te nie zawsze są ściśle przestrzegane. Często są skracane, zwłaszcza jeżeli odznaka przyznawana jest przedstawicielom władz samorządowych współdziałających z kołami PZN i udzielających im wydatnej pomocy. Zarząd Główny uchwalając okresy te kierował się koniecznością zachowania odpowiedniej rangi Honorowej Odznaki PZN. Gdyby była ona przyznawana zbyt łatwo, zdeprecjonowałaby się i nie stanowiłaby cenionego wyróżnienia.

W tym miejscu należy podkreślić, że nadzwyczajne członkostwo PZN jest czymś więcej niż honorowa odznaka. Członkostwo to ma charakter prestiżowy i daje ważne prawa organizacyjne. Członek nadzwyczajny posiada bierne i czynne prawo wyborcze. Odznaka honorowa natomiast uprawnień takich nie daje.

Naszym zdaniem, prezydium zarządu okręgu postąpiło prawidłowo, odmawiając przyznania nadzwyczajnego członkostwa osobie o tak krótkim czasie zaangażowania w działalność koła PZN.

Przykro nam, że nie możemy podzielić poglądu zarządu koła, które oczekiwało dostarczenia argumentów do jego wniosku. Musimy jednak prezentować pogląd zgodny z naszym przekonaniem i interesem tak poważnej organizacji, jaką jest PZN.

10. aaa

Z dyskusyjnej listy

Teresa - Mam problem ze słabowidzącą córką. Niedawno rozpoczęła naukę w dość dobrym liceum i nie bardzo chce się uczyć. Nie widzi sensu zakuwania skoro i tak nie będzie mogła wykonywać zawodu, który jest zgodny z jej zainteresowaniami. A interesuje się chirurgią.

Do tej pory nie robiła problemu z niepełnosprawności. Ostatnio jednak użala się nad sobą, płacze, powtarza, że nie warto się uczyć. Nie potrafię zmotywować jej do nauki. Może coś podpowiecie?

Wojciech - Jestem całkowicie niewidomy. Prowadzę własną firmę, zajmującą się dostarczaniem niewidomym i słabowidzącym sprzętu komputerowego,

oprogramowania, powiększalników, urządzeń brajlowskich itp. Zajmuję się promowaniem i sprzedażą oprogramowania do telefonów komórkowych dla niewidomych. Jestem tłumaczem przysięgłym języka angielskiego, zajmuję się tłumaczeniami technicznymi, tłumaczeniami słowa żywego, także bywam tłumaczem kabinowym. Przez siedem lat społecznie byłem organistą. Grywałem kilka lat w zespole dixielandowym z niewielkimi sukcesami międzynarodowymi.

Człowiek, który nie widzi lub widzi słabo, nie jest skazany na życie w ubóstwie duchowym, chyba, że sam sobie to załatwi. Córka musi o tym wiedzieć. Nawet jeśli dziś jest przekonana, że wie, co będzie robiła w przyszłości lub co chciałaby robić, to życie i tak weryfikuje zainteresowania. Poddanie się z tego powodu, że los odebrał nam jedną z możliwości, jest oddaniem się losowi do dyspozycji.

Chciałem być nauczycielem. Na skutek różnych zawirowań zostałem tłumaczem. Bywało nielekkko, bo wówczas nie było komputerów. Ale nie chciałem się poddać.

Klient zażądał, żebym mu oddawał tłumaczenia w formacie komputerowym. Było to blisko 10 lat po studiach, byłem już więc ugruntowanym tłumaczem.

Zacząłem pracować na komputerze, zainteresowało mnie to i po czterech latach postanowiłem zdobytą samokształceniem wiedzę zacząć się dzielić z innymi i jeszcze zrobić z tego sposób na życie. Udało się i tym razem. W końcu zacząłem szkolić w dziedzinie użytkowania komputera i tak zostałem nauczycielem.

Bystrooki - Córka chirurgiem nie będzie. Lekarzem też raczej nie. Jednak może, jeśli się uprze, zostać przy medycynie, może być specjalistką fizjoterapii. Będzie poprawiać to, co chirurdzy sknocą lub leczyć to, co oni uważają za nieuleczalne. Czasem bez skalpela będzie miała lepszy efekt niż z nim.

Chirurgia dzieli się na różne podspecjalizacje - od chirurgii ortopedycznej do fizjoterapii jest zaledwie kilka kroków. Niech więc mierzy zamiary na siły i zamiast medycyny wybierze coś pokrewnego.

Ja miałem być specem od psychomanipulacji i poszedłem na masaż, by zdobyć jakikolwiek zawód. Wychodziłem z założenia, że poklepię czasem kogoś i trochę grosza wpadnie - żeby odciążyć rodziców, bo koszty studiów są duże.

Spodobał mi się jednak masaż. W szkole poznałem kolegę, który był na piątym roku psychologii i zaczął tę szkołę, bo podobał mu się masaż. Poza tym niektóre zagadnienia chciał wykorzystać w pracy magisterskiej. Pisał coś o sile dotyku w relacjach interpersonalnych. Moje nastawienie do psychologii z entuzjastycznego zamieniło się w takie sobie. W Polsce nie jest tak jak w USA, że kształcisz się dosłownie w tym, co najbardziej lubisz lub w tym, w czym jesteś dobry.

Tak więc zamiast pomagać ludziom poddanym praniu mózgu, zostałem masażystą i nie żałuję. W ramach hobby uczę się tego, co mnie w psychologii

najbardziej interesuje. A i sam masaż mi się spodobał i jak na razie wykonuję go z entuzjazmem.

Jak mi się znudzi ta robota, to rzucę ją i tyle - w końcu mam jeszcze parę innych smykałek i jakoś sobie radę dam.

Domra - A może zorganizuje Pani córce spotkanie z niewidomymi i słabowidzącymi młodymi ludźmi. To będzie dla niej terapia i przestanie się buntować zobaczywszy, że coś można dla siebie zrobić. Nie wiem, jakie ma ograniczenia wzrokowe, ale taka wymiana poglądów będzie dla niej dobrym doświadczeniem.

Sądzę, że biura PZN nie są przygotowane merytorycznie do udzielania pomocy i wsparcia, a pracownicy nie mają odpowiedniego przygotowania. Polecam poradnię rehabilitacyjną. Nie wiem, gdzie pani mieszka, ale sądzę, że w biurze PZN być może uzyska adres najbliższej takiej poradni.

Adam - Jestem zatrudniony przez PZN, a wraz ze mną cztery dziewczyny, które parają się doradztwem zawodowym. Może więc nie jest tak źle, przynajmniej w Warszawie.

Tadeusz - Jestem muzykiem i działam w tym wolnym zawodzie artystycznym, a także pracuję etatowo jako stroiciel fortepianów. Wzrok utraciłem w czasach szkoły podstawowej. Już jako niewidomy uzyskałem wykształcenie średnie techniczne i wyższe artystyczne, w oparciu o które wykonuję moje dwa zawody.

Karolina - Również jestem muzykiem i od tego roku uczę w szkole. Nigdy nie widziałam. Można by uznać, że będzie mi łatwiej, bo nie wiem, co tracę. To jednak nie jest takie oczywiste. Wiem, że sporo niewidomych czy słabowidzących ma problem z wyborem zawodu. Myślę jednak, że dzięki pasji można sporo zrobić. Oczywiście, niektórych rzeczy nie da się przeskoczyć. Moim zdaniem chirurg jest trochę szalonym pomysłem, ale kto wie... Może są jakieś zdobycze techniki, które pozwoliłyby operować? Tak naprawdę pojawiło się sporo nowych zawodów, o których nam się wcześniej nie śniło, jak np. programista komputerowy.

Dorota - Stałam się tak naprawdę słabowidzącą dopiero w liceum. Dodatkowo ograniczają mnie kłopoty z chodzeniem. Ukończyłam polonistykę, studia, o których marzyłam. Oczywiście, część zajęć była dla mnie niedostępna i studiowałam dłużej. Ukończenie studiów nie byłoby możliwe, gdyby nie pomoc profesorów, kolegów, rodziny. Teraz nie mam pracy, ale wcale nie z powodu wzroku. Udzielam korepetycji i jeśli mój uczeń zda egzamin, jestem chyba bardziej dumna niż on. Nieskromnie dodam, że jeszcze nikt nie oblał.

Moim zdaniem zawsze warto się uczyć, nigdy nie wiadomo, kiedy ta wiedza czy dyplom, np. matura, mogą się przydać.

Teresa - Bardzo dziękuję za odzew na moje zapytanie. Od razu jest mi lżej i mam argumenty do rozmowy z córką. Choć wiem, że nie będzie lekko, bo jest

wyjatkowo uparta i zbuntowana. Na pewno jednak będzie mi łatwiej z nią dyskutować.

11. aaa

Na otwartym rynku pracy

W dniach 6 i 7 listopada br. w Warszawie odbyło się szkolenie zorganizowane przez biuro ZG PZN z udziałem Sekcji Niewidomych Zatrudnionych na Otwartym Rynku Pracy. Celem szkolenia była wymiana doświadczeń w poszukiwaniu zatrudnienia oraz wypracowanie wniosków, których realizacja może ułatwiać osobom z uszkodzonym wzrokiem znajdowanie pracy i utrzymanie się w zatrudnieniu.

W szkoleniu uczestniczyło około 40 osób niewidomych i słabowidzących, zatrudnionych na otwartym rynku pracy oraz poszukujących pracy.

Oprócz wysłuchania interesujących referatów i informacji, uczestnicy szkolenia spotkali się z pracownikiem jednego z holenderskich związków niewidomych do spraw zatrudnienia. Przedstawił on swoją pracę. Poinformował, że jego zadaniem jest zatrudnienie w ciągu roku około szesnastu niewidomych oraz opieka i pomoc nad nimi w pierwszym okresie zatrudnienia.

Oczywiście nie obeszło się bez pytania, z jakich uprawnień związanych z zatrudnieniem korzystają holenderscy niewidomi. Odpowiedź była krótka i zdecydowana: "Z żadnych". Poza tym obowiązuje tam zasada - renta albo praca.

Więcej na tematy poruszane w czasie szkolenia postaramy się napisać w jednym z następnych numerów "BIT-u".

Obecnie prezentujemy tylko najważniejsze wnioski wypracowane w czasie szkolenia.

Dotyczą one: projektów zmiany Ustawy o zatrudnieniu i rehabilitacji, "programów pomocowych" oraz edukacji. W dyskusji mocno akcentowano, że w naszym prawodawstwie oraz działaniu urzędów widoczny jest brak motywowania osób niepełnosprawnych do zatrudnienia.

Uczestnicy szkolenia uznali:

1. Konieczne jest opracowanie nowej ustawy o rehabilitacji, gdyż obecnie obowiązująca, od 1997 r., nowelizowana była ponad 40 razy.

2. Należy wprowadzić zapisy, które będą promowały utrzymanie miejsc pracy oraz przeciwdziałały nadmiernemu ograniczaniu możliwości zatrudnienia przez organy orzekające o niepełnosprawności.

3. Należy wszystkich pracodawców zrównać w prawach i obowiązkach, dotyczących zatrudniania osób niepełnosprawnych, budżetowych również.

4. Należy zlikwidować prawo do skróconego czasu pracy oraz do dodatkowego urlopu niepełnosprawnych pracowników zatrudnionych na otwartym rynku pracy. Uprawnienia te należy zastąpić przyznaniem tym pracownikom

specjalnych dodatków rehabilitacyjnych.

5. Konieczne jest uproszczenie przepisów wykonawczych i procedur programów, dotyczących zatrudnienia osób niepełnosprawnych np. szkolenia zawodowego i adaptacji stanowisk pracy. Procedury powinny umożliwiać ciągłą realizację zadań ustawowych realizowanych przez PFRON, a nie tak jak obecnie, w drugiej połowie roku.

6. Wszystkie instrumenty rynku pracy powinny być w takim samym stopniu dostępne dla osób niepełnosprawnych, jak dla pozostałych bezrobotnych. Chodzi tu o staże pracy, roboty interwencyjne i szkolenia zawodowe.

7. Należy większą uwagę poświęcać nauczaniu przedmiotów ścisłych, języków obcych i muzyki, gdyż to pomoże znajdować zatrudnienie.

Zadanie to może ułatwić również opracowanie rejestru zawodów wykonywanych przez niewidomych i słabowidzących.

8. Pomoc rehabilitacyjną należy inaczej traktować niż pomoc socjalną i nie uzależniać jej od dochodów.

12. aaa

Postępy w nawigacji

Nawigator w telefonie

Z przyjemnością informuję, że pojawiła się nowa wersja Loadstone GPS - programu do nawigacji satelitarnej dla telefonów komórkowych serii 60, o którym wcześniej było dość głośno na naszych listach dyskusyjnych.

Do szczęścia wystarczy: - Darmowy program Loadstone (poniżej linki do pobrania):

Wersja dla posiadaczy Nokii 6600:

http://www.loadstone-gps.com/scripts_/download.php?file=loadstone-0.64n6600-2006-10-25.sis

Wersja dla posiadaczy pozostałych modeli serii 60:

http://www.loadstone-gps.com/scripts_/download.php?file=loadstone-0.64-2006-10-25.sis

- Odbiornik GPS (mam akurat G-Space GS-r238 za 390 zł)

- Opcjonalnie słuchawka na Bluetooth (od 100 zł) i już możemy cieszyć się z nawigatora w telefonie komórkowym.

Bez odbiornika też można podzielać, ale większość funkcji jest niedostępna.

Zachęcam również do zapoznania się z dokumentacją programu, dostępną w języku angielskim pod adresem:

<http://www.loadstone-gps.com/docs/>

Na pocieszenie mogę powiedzieć, że program został przeze mnie spolszczony

(jeśli chodzi o komunikaty, jak i możliwość obsługi polskich znaków w nazwach POI).

Przymierzam się do uruchomienia listy poświęconej Loadstone, na której będę odpowiadać na pytania i sugestie. Będę też oferować wsparcie techniczne dla polskich użytkowników tej pomocnej aplikacji. Na razie proszę pisać na listę Typhlos, a pomogę jak będę umiał.

Loadstone używam od sierpnia i jestem pod wrażeniem. Teraz nie muszę się już martwić, że przeoczę przystanek, na którym mam wysiąść. Jestem bowiem informowany o odległości i kierunku wybranego punktu. Mogę układać z punktów trasę, mogę dowiedzieć się o współrzędnych geograficznych, ilości satelitów, prędkości i kierunku poruszania się itp.

Jak na razie, udało mi się zebrać w sumie ponad 150 punktów z terenu Lublina, Łodzi, Ustronia Morskiego, Kołobrzegu, Lubartowa i przystanków PKS.

Podaję serwer, z którego można pobierać punkty, i na który można punkty wysyłać:

<http://www.cm.nu/~shane/gps/export2.php>

Zapraszam do zapisania się na listę dyskusyjną poświęconą Loadstone - ciekawemu programowi, który służy do nawigacji satelitarnej GPS, a działa na telefonach komórkowych z systemem Symbian.

Więcej informacji można znaleźć pod adresem:

http://mail.screenreaders.com.pl/mailman/listinfo/loadstone_screenreaders.com.pl

Przemysław Rogalski

Doświadczenia z pobieraniem punktów do nawigatora

Praktycznie korzystałem już z punktów pobranych z map i zapisanych w Nawigatorze. Sądzę, że moja relacja może być ciekawa dla osób interesujących się GPSEM. Użyłem słowa "praktycznie", bo już rok temu, jadąc po psa przewodnika, korzystałem z takich punktów, ale wtedy były to tylko dworce. Musiałem dotrzeć do Karenu przy ul. Szerokiej 126 w Gdańsku - to centrum, a potem jeszcze stare miasto i do tego ruchliwe, pełne ludzi i samochodów. Nie znałem w ogóle tej okolicy (chodziłem tam do teatru, ale nie sam), więc poprosiłem o kilka punktów z map, które mógłbym ułożyć w drogę. Do tego jeszcze w pracy dopytałem o dokładny opis drogi. Wiedziałem, że po wysiadce z tramwaju na przystanku "Nowe Ogrody" mam się trzymać lewej strony i iść ulicami: Hucisko, Targ Drzewny, potem minąć Kowalską/Podwale aż dojdę do Szerokiej. Droga niefajna, bo oznaczała dwa ronda, ale na szczęście miałem bardzo dokładny opis. Od znajomego wiedziałem, że współrzędne opisane jako Kowalska/Podwale nie jest żadnym skrzyżowaniem. Są to dwie równoległe uliczki w niewielkiej odległości od

siebie. Byłem więc przygotowany, że punkty z map, zgodnie z moim przewidywaniem, nie są dokładne. Wiedziałem też, że przed Kowalską jest jeszcze uliczka Elżbietańska. Ułożyłem punkty w drogę, zabrałem psa i wsiedliśmy do tramwaju. Pierwszym punktem drogi był, oczywiście, przystanek "Nowe Ogrody". Gdy byłem już kilometr przed przystankiem, ustawiłem anonsowanie na 8 sekund, czyli co 8 sekund słyszałem odległość i kierunek do przystanku. Kiedy zostało jakieś 200 metrów, tramwaj nagle stanął, ale drzwi się nie otworzyły. Dwustumetrowego błędu się nie spodziewałem, ale z mapami wszystko jest możliwe (to nie to, co własnoręcznie zapisany punkt), więc spytałem, czy następny przystanek to "Nowe Ogrody". Ktoś potwierdził. I rzeczywiście, niepokoiłem się niepotrzebnie, bo to chyba były światła i tramwaj bardzo powoli podjechał jeszcze te 140 metrów do przystanku. Błąd danych wynosił zatem kilkadziesiąt metrów, czyli mało, jeśli trzeba trafić tramwajem na przystanek. Jednak jest to zbyt dużo, gdyby się chciało trafić tam pieszo. Inna rzecz, że przystanki rzadko występują na mapach samochodowych i może te dane brane były w oparciu o jakiś pobliski punkt. Pierwsze, co zrobiłem, gdy wysiadłem z tramwaju, było nadpisanie współrzędnych, czyli ponowne, już osobiste, zapisanie punktu, bez zmieniania jego nazwy. Jest to bardzo wygodne, szybkie polecenie. Dalej zgodnie ze swoją wiedzą i komunikatami z Nawigatora, miałem iść w lewo. Ktoś pomógł mi zlokalizować przejście i ruszyłem. Lisa prowadziła ładnie, a Nawigator co 8 sekund wskazywał odległość i kierunek do Huciska. Nawigator mówi "Hucisko" i to jest akurat przed jakimś przejściem, więc myślę, że tym razem dokładność nieźła (i chyba taka była), i ruszam dalej. Pies przeszedł przez jezdnię i stanąłem na jakiejś ziemi, a ktoś z lewej powiedział mi "w prawo". Idę w prawo i przechodzę kolejną jezdnię, czyli zbaczam z drogi. Okazało się, że cała lewa strona jest rozkopana i dalej się tamtędy iść nie da. Oznaczało to, że przydatność moich punktów spadła i to chyba znacznie. Niezrażony szedłem prawą stroną, upewniwszy się tylko u przechodnia, że to dalej Hucisko, i kierowany przez Nawigatora do Targu Drzewnego. Wiedziałem, że tak długo, jak się zbliżam do Targu, idę dobrze. W pewnym momencie odległość zaczęła rosnąć, więc spytałem kogoś o Targ Drzewny. Przechodnie nie kojarzyli tej nazwy, ale powiedzieli mi, że jestem w pobliżu przejścia przez jezdnię, a dalej prostopadle biegnie Targ Węglowy - czyli Nawigator idealnie pokazał mi właściwe miejsce. Dalej szedłem z tymi ludźmi, bo zmierzali w tę samą stronę. Chciałem przejść na lewą stronę ulicy, by iść zgodnie z dawnym planem, ale odradzili mi, mówiąc, że cała lewa strona jest zastawiona samochodami - to już było Stare Miasto. Gdy byłem w pobliżu punktu Szeroka 126, rozpoczęły się poszukiwania, gdzie jest ten adres. Nie było łatwo, ale w końcu się udało. Najpierw drogę wskazywali mi ci przygodni przewodnicy, potem przypadkowo spotkany znajomy.

Różnica między danymi z mapy a rzeczywistym położeniem Szerokiej 126 wynosiła około 40 metrów, co na Starym Mieście oznacza dużo. Rzecz jasna

natychmiast nadpisałem punkt.

Wracając, uznałem, że nie ma sensu trzymać się dokładnie drogi z Nawigatora, tylko lepiej od razu kierować się na Targ Drzewny. Wybrałem ten punkt w Nawigatorze jako docelowy, włączyłem automatyczne anonsowanie i ruszyliśmy z Lisą. Było dobrze. W pewnym momencie Nawigator zlokalizował Targ, a że prowadzenie po drodze też było włączone, zaczął natychmiast prowadzić do Huciska. Podobnie, jak wcześniej, gdy usłyszałem, że od Huciska się oddalam, wiedziałem, że gdzieś trzeba przejść przez jezdnię. Tu oprócz Nawigatora pomogła Lisa. Dalej szedłem już z przechodniem, który szedł w tę samą stronę.

Tyle relacji. Jak widać, punkty z map bywają przydatne, ale nie można ich przeceniać.

W tak trudnych miejscach, jak centra miast, z mnóstwem przejść i uliczek, czasem dobrze jeszcze dopytać. Z kolei wiem, że bez Nawigatora trafiłbym do Karenu dużo, dużo później i do tego po mnóstwie stresu, zaczynając od konieczności liczenia kilkunastu przystanków, a na ciągłym zastanawianiu się, czy idę w dobrą stronę kończąc.

Rafał

Rejs przy pomocy nawigatora

Rejs odbył się zgodnie z planem, wypłynęliśmy spod Rzymu i tam wróciliśmy po opłynięciu Korsyki i Elby. Współrzędne punktów drogi (z Almanachu i map morskich) okazały się bardzo dokładne (kilkanaście do kilku metrów). Nie było najmniejszych problemów nawigacyjnych. Nawigator pracował idealnie i bez zakłóceń (takich, jakie spotykamy w mieście wskutek odbić fal). Nieoceniony okazał się także podczas zwiedzania miast portowych. Stosowałem poniższą metodę.

1. Zapamiętywałem położenie jachtu przy nabrzeżu.

2. Zapamiętywałem współrzędne wyjścia z portu do miasta. Niektóre mariny były tak duże, że odnalezienie jachtu w samym porcie nie było łatwe, a kierowanie się od razu na jacht wcale nie gwarantowało znalezienia wejścia do mariny. Następnie szło się "na zwiedzanie", nie myśląc o drodze powrotnej. Gdy nadchodził czas powrotu, wystarczyło włączyć prowadzenie. Idąc w kierunku wskazanym przez Nawigatora, bez przeszkód zmierzało się do portu inną (najkrótszą) drogą. Miało się przy tym informację o odległości, jaka została jeszcze do pokonania.

Podsumowując - oczekiwałem wiele, otrzymałem WIĘCEJ.

Nawigator sprawdził się na morzu i na lądzie (w pociągu, autobusie i... samolocie).

Roman

13. aaa
Tadeusz Majewski
Słownik tyflogiczny
Uszkodzenie wzroku

Uszkodzenie wzroku, niepełnosprawność wzrokowa, dysfunkcja wzroku - to terminy, które spotykamy często w literaturze tyflogicznej, poświęconej osobom niewidomym i słabowidzącym. Często są one używane zamiennie, a ich kontekst znaczeniowy jest jednak różny.

1. Uszkodzenie wzroku lub uszkodzenie narządu wzroku

Narząd wzroku, podobnie jak inne narządy organizmu, składa się z określonej struktury (budowy) i czynności (funkcji). Jego budowę tworzy odpowiednio ukształtowana gałka oczna, nerwy, szlaki wzrokowe i odpowiednia część kory mózgowej w płacie potylicznym, zwana ośrodkiem wzrokowym. Czynnością tak zbudowanego narządu jest widzenie.

Kiedy mówimy o uszkodzeniu narządu wzroku, mamy na uwadze uszkodzenie odpowiedniego fragmentu narządu wzroku oraz uszkodzenie jego czynności czyli widzenia. Istnieje bowiem zależność przyczynowa pomiędzy strukturą i czynnością. Jeśli chodzi o uszkodzenie czynności, to może ono mieć różny stopień, a mianowicie całkowite zniesienie tej czynności, czyli całkowitą ślepotę lub częściowe obniżenie jej poziomu, czyli słabowzroczność. Uszkodzenie dotyczy więc obu aspektów narządu wzroku.

2. Niepełnosprawność wzrokowa

Sprawność jest to cecha czynności (funkcji). Może ona być wykonywana na różnym poziomie - od poziomu bardzo wysokiego do bardzo niskiego. W przypadku czynności narządu wzroku, może to być bardzo dobre widzenie (sokoli wzrok) do bardzo niskiego. W tym ostatnim przypadku mówimy o niepełnosprawności. O sprawności można mówić tylko w przypadku istnienia czynności, chociaż jest to tylko bardzo niski poziom. W takim rozumieniu niepełnosprawności, trudno jest stosować termin niepełnosprawność wzrokowa do osób całkowicie niewidomych, u których czynność widzenia jest zniesiona.

3. Dysfunkcja wzrokowa lub dysfunkcja wzroku

Przedrostek dys- oznacza brak czegoś. W tym przypadku oznacza brak funkcji (czynności) wzroku - widzenia. Tutaj z kolei mogą być trudności w

stosowaniu tego terminu w odniesieniu do osób słabowidzących, które wprawdzie w ograniczonym zakresie, lecz funkcję tę posiadają.

Uważam, że najbardziej odpowiednim terminem, który będzie obejmował różne stopnie uszkodzenia czynności widzenia, od całkowitej ślepoty do różnych stopni słabowzroczności, jest termin uszkodzenie wzroku lub uszkodzenie narządu wzroku.

14. aaa

Spis treści miesięcznika "Biuletyn Informacyjny Trakt" z 2006 r.

Nr 1(8)/06 Styczeń

1. Słowo do Czytelników

2. List otwarty Zarządu Fundacji "Trakt" do odpowiedzialnych osób naszego środowiska

3. Helena Jakubowska - Za wybitne i głęboko poruszające kreacje artystyczne

4. Stanisław Kotowski - Co ludzie wiedzą o nas? Co my wiemy o sobie? -

Niewidomi i słabowidzący

5. Jerzy Ogonowski - Ze sztambucha starego komucha - Ile razy można?

6. Aleksander Mieczkowski - Jedność czy wielość

7. Forum Czytelników

8. Stary Kocur - Z całą powagą - Integracja

9. To i owo

10. Agnieszka Jukowska - Niesamowita Magda będzie adwokatem

11. Beata Kawecka - Widziane z boku - Magda będzie adwokatem

12. Tadeusz Majewski - Słownik tyflogiczny - Zatrudnianie wspomagane

osób z uszkodzonym wzrokiem

13. Książki na CD

Nr 2(9)/06 Luty

1. Słowo do Czytelników

2. Stanisław Kotowski - Co ludzie wiedzą o nas? Co my wiemy o sobie? -

Wyjątkowe zdolności i sprawność niewidomych

3. Krytyka buduje - Wywiad z Januszem Preisem - psychologiem i nauczycielem orientacji przestrzennej oraz bezpiecznego, samodzielnego poruszania się (cz. 1)

4. Beata Kawecka - Z dyskusyjnej listy

5. Paweł Loba - Refleksje doświadczonego niewidomego

6. Michał Dębiec - Niecodzienne kursy działania

7. Stary Kocur - Z całą powagą - Familianci

8. Bożena Klonek - Mąż stanu

9. Aleksander Mieczkowski - Jak postępować?

10. Cyprian Bolda - Ogólnopolska społeczna debata

11. Forum Czytelników

12. To i owo

13. Tadeusz Majewski - Słownik tyflogiczny - Zjawisko kompensacji u osób niewidomych.

Nr 3(10)/06 Marzec

1. Słowo do Czytelników

2. Fundacja "Trakt" organizacją pożytku publicznego

3. Stanisław Kotowski - Co ludzie wiedzą o nas? Co my wiemy o sobie? -

Rzeczywiste możliwości osób z uszkodzonym wzrokiem

4. J. G. - Z dyskusyjnej listy - Wiara i rehabilitacja

5. Zofia Krzemkowska - Moje doświadczenia z pracy z wolontariuszami (cz.

1)

6. To i owo

7. Stary Kocur - Z całą powagą - Marcowe rozkosze Starego Kocura

8. Wielka debata

9. Forum Czytelników

10. Wywiad z Januszem Preisem - psychologiem i nauczycielem orientacji przestrzennej oraz bezpiecznego, samodzielneho poruszania się (cz. 2)

11. Centrum Karier Osób Niepełnosprawnych

12. Bożena Klonek - Prekursor wielu poczynań

13. Tadeusz Majewski - Słownik tyflogiczny - Kompensacja poznawcza u osób niewidomych

14. Program Termin

Nr 4(11)/06 Kwiecień

1. Słowo do Czytelników

2. Stanisław Kotowski - Co ludzie wiedzą o nas? Co my wiemy o sobie? -

Niewidomi i głusi

3. Beata Kawecka - Widziane z boku - Gdzie sens? Gdzie logika?

4. Zofia Krzemkowska - Moje doświadczenia z pracy z wolontariuszami (cz.

2)

5. Garcia Mateache - Bezinteresowna pomoc

6. Wywiad z Januszem Preisem (cz. 3)

7. Forum Czytelników

8. To i owo

9. Stary Kocur - Z całą powagą - BIT zagrożeniem dla świata

10. Konsultacji ciąg dalszy

11. Stanisław Kotowski - Zmieniamy ustawę

12. Czesław Ślusarczyk - Z białą laską i komputerem do społeczeństwa informacyjnego (cz. 1)

13. Tadeusz Majewski - Słownik tyflogiczny - Blindyzmy

Nr 5(12)/06 Maj

1. Słowo do Czytelników

2. Stanisław Kotowski - Co ludzie wiedzą o nas? Co my wiemy o sobie? -

Laska i wózek

3. Małgorzata Drzewińska - Chcę poszerzać granice tolerancji

4. Stanisław Stanik - Patrzcie, jakie to świeże

5. To i owo

6. Stary Kocur - Z całą powagą - Świadomość celów warunkiem ich osiągnięcia

7. Forum Czytelników

8. Z dyskusyjnej listy

9. Zofia Krzemkowska - Ścieżka dydaktyczna dla niewidomych i

słabowidzących

10. Beata Kawecka - Widziane z boku - Nie lubią litości, ale...

11. Czesław Ślusarczyk - Z białą laską i komputerem do społeczeństwa informacyjnego (cz. 2)

12. Paweł Czarnecki - Porównanie przeglądarek internetowych

13. Tadeusz Majewski - Słownik tyflogiczny - Pozorny autyzm u niewidomych dzieci

Nr 6(13)/06 Czerwiec

1. Słowo do Czytelników

2. Stanisław Kotowski - Żegnamy wielkiego społecznika

3. Katarzyna Link - Posiedzenie Rady Fundacji "Trakt"

4. Stanisław Kotowski - Co ludzie wiedzą o nas? Co my wiemy o sobie? -

Niewidomi i osoby z upośledzeniem intelektualnym

5. Bogusław Witek - Z legitymacją PZN za granicę!

6. To i owo

7. Zofia Krzemkowska - Eden zaprasza

8. Forum Czytelników

9. Wzbić się jak orły

10. Z dyskusyjnej listy

11. Aleksander Mieczkowski - Do okulisty Homera

12. Beata Kawecka - Widziane z boku - Żargon niewidomych

13. Stary Kocur - Z całą powagą - Jubileusz

14. Czesław Ślusarczyk - Z białą laską i komputerem do społeczeństwa informacyjnego (cz. 3)

Nr 7(14)/06 Lipiec

1. Słowo do Czytelników

2. Stanisław Kotowski - Co ludzie wiedzą o nas? Co my wiemy o sobie? -

Niewidomi ze złożoną niepełnosprawnością

3. Forum Czytelników

4. Zofia Krzemkowska - Brak następców

5. Z dyskusyjnej listy - Możliwości niewidomych (cz. 1)

6. Stanisław Kotowski - Ruch niewidomych wczoraj, dzisiaj i jutro (cz. 1)

7. To i owo

8. Jerzy Ogonowski - Ze sztambucha starego komucha - Ja tam żadnej "pierdziamy" nie noszę

9. Beata Kawecka - Widziane z boku - Jeszcze o języku

10. Katarzyna Link - Gala twórców

11. Stary Kocur - Z całą powagą - Zadowolenie

12. Magdalena Polak - "Atlas geograficzny Europy..."

13. Bożena Klonek - Niewidomy matematyk

14. Artur Kowalczyk - Wyobrażenia w zastępstwie ekranu

15. Marek Jakubowski - Słownik tyflogiczny - Tyflografika

Nr 8(15)/06 Sierpień

1. Słowo do Czytelników

2. Stanisław Kotowski - Co ludzie wiedzą o nas? Co my wiemy o sobie?

Poznanie rzeczywistości

3. Bogusław Witek - Turnusy w ośrodkach wypoczynkowych, czyli "robienie w trąbę"

4. Jacek Zadrożny - Niezwykły rejs Zawiszy Czarnego (cz. 1)

5. Stanisław Kotowski - Ruch niewidomych wczoraj, dzisiaj i jutro (cz. 2)

6. Zofia Krzemkowska - Zależność od innych obciąża psychikę

7. Stary Kocur - Z całą powagą - Podziw i hołd

8. Jerzy Janiak - Praca konkursowa

9. Z dyskusyjnej listy - Możliwości niewidomych (cz. 2)

10. To i owo

11. Tadeusz Majewski - Słownik tyflogiczny - Podział osób z uszkodzonym wzrokiem

Nr 9(16)/06 Wrzesień

Słowo do Czytelników

Stanisław Kotowski - Co ludzie wiedzą o nas? Co my wiemy o sobie? -

Postrzeganie ludzi

Z dyskusyjnej listy

Bogusław Witek - Rzeczywistość, nie futurologia

Stanisław Kotowski - Ruch niewidomych wczoraj, dzisiaj i jutro (cz. 3)

Jerzy Janiak - Mój punkt widzenia na wydarzenia -

Ratunek dla niewidomych

To i owo

Stary Kocur - Z całą powagą - Wielka radość i duma

Jacek Zadrożny - Niezwykły rejs Zawiszy Czarnego (2) Pod żaglami

Forum Czytelników

Tadeusz Majewski - Słownik tyflogiczny - Zmysł przeszkód

Październik Nr 10(17)06

1. Słowo do Czytelników

2. Stanisław Kotowski - Co ludzie wiedzą o nas? Co my wiemy o sobie? -

Rozmowy z ludźmi widzącymi

3. Zofia Krzemkowska - 50 lat służby niewidomym

4. Nowi członkowie Kolegium redakcyjnego

5. Prestiżowa nagroda Roosevelta dla Polski

6. Prestiż dla Polski, pieniądze dla TPG

7. Jacek Zadrożny - Niezwykły rejs Zawiszy Czarnego (3)

8. Stanisław Kotowski - Ruch niewidomych wczoraj, dzisiaj i jutro (cz. 4)

9. To i owo

10. Przemysław Jedlecki - Niewidomy kandydat do katowickiej Rady

Miejskiej

11. Jerzy Ogonowski - Ze sztambucha starego komucha - A nikt nie płakał po

nim

12. Stary Kocur - Z całą powagą - Rzecznik prasowy

13. Forum Czytelników

14. Beata Kawecka - Widziane z boku - Bezmyślność

15. Tadeusz Majewski - Słownik tyflogiczny - Werbalizm i kompensacja

werbalna

Nr 11(18)/06 Listopad

1. Słowo do Czytelników

2. Komisja proponuje

3. Stanisław Kotowski - Ruch niewidomych wczoraj, dzisiaj i jutro (cz. 5)

4. Z dyskusyjnej listy

5. Stanisław Kotowski - Co ludzie wiedzą o nas? Co my wiemy o sobie? -

Kontakty z ludźmi widzącymi

6. Niewidomi walczą o warsztat

7. Komentarz redakcji

8. Zofia Krzemkowska - Biblioteki a potrzeby czytelnicze starzejącego się

społeczeństwa

9. To i owo

10. Bogusław Witek - "W góry, miły bracie!"

11. Stary Kocur - Z całą powagą - Ech, ci ludzie!

12. Forum czytelników

12(19)/06 Grudzień

Uwaga! Spis treści znajduje się na stronie 1. niniejszego numeru.

15. aaa

Warunki prenumeraty

"Biuletyn Informacyjny Trakt" wydawany jest w trzech wersjach, tj. w druku powiększonym, nagrany na taśmie magnetofonowej i w zapisie cyfrowym. Cena prenumeraty w każdej wersji wynosi 2 zł miesięcznie, 24 zł na cały rok. Można również wpłacać prenumeratę na jeden kwartał lub półrocze.

Jednocześnie informujemy, że osoby, które nie mogą sobie pozwolić na wydatek 24 zł rocznie, mogą napisać do nas. Osoby te będą otrzymywały bezpłatnie "BIT" w wybranej wersji. Z drugiej strony, jeżeli ktoś może i chce wpłacić więcej niż cena prenumeraty, mile będzie widziana każda kwota, nawet niewielka, przekraczająca cenę. "BIT" nie jest dofinansowywany ze środków publicznych. Koszty jego wydawania ponoszą sponsorzy. Państwo również mogą być naszymi sponsorami.

Prenumeratę i, jeżeli jest Państwa taka wola, niewielką kwotę powyżej prenumeraty prosimy wpłacać na konto:

Bank BPH Oddział Warszawa

54 1060 0076 0000 3200 0104 2192.

Na przekazie prosimy wpisywać nasz adres, tj.: Fundacja "Trakt", ul. Spiska 16, pokój 2, 02-302 Warszawa.

Na przekazie należy podać: imię i nazwisko, adres, na jaki należy wysłać miesięcznik lub adres e-mail i informację, w jakiej wersji chcą Państwo otrzymywać "BIT".

Uwaga!

E-mail prosimy podawać również drogą elektroniczną na adres: st.k@neostrada.pl.

Jest to konieczne, gdyż bank czasami niedokładnie przepisuje adres i są kłopoty z dostarczaniem "BIT-u".